



Tuż przed wyjazdem premiera Donalda Tuska z Chrzanowa. Obok stoją rzecznik rządu Paweł Graś i burmistrz Chrzanowa Ryszard Kosowski

Wizyty u „palerowych dziewczuch” nie było

Premierowi spodobał się Platan

CHRZANÓW. Premier Donald Tusk gościł przejazdem w mieście. Nie odwiedzili jednak miejscowej biblioteki i pracujących w nich „palerowych dziewczuch”. Dwa razy większą, a równie nowoczesną zwiedzili wcześniej w Oświęcimiu. W Chrzanowie jedynie się przespał. Postanowili zanoć w hotelu Platan przy chrzanowskim Rynku.

Prowokacja „Faktu” sprzed kilkunastu dni okazała się pro-rocza. Premier faktycznie odwiedził Chrzanów. Nie przyjechał jednak do biblioteki, nie spotkał się z „palerowymi dziewczucha-

mi” (zdaniem burmistrza Ryszarda Kosowskiego takie w niej pracują - przyp. aut.)

Premierowi zabrakło czasu, żeby spotkać się z mieszkańcami i pooglądać okolicę. W poniedziałek rano „tuskobus”, czyli autobus, którym podróżuje w ramach kampanii wyborczej po kraju, odjechał na Śląsk.

- Chrzanów zostanie mi w sercu - stwierdził tuż przed wyjazdem z hotelu.

Danuta Kapcia, właścicielka Platana, przyznaje, że wizyta premiera była dla niej sporym zaskoczeniem.